

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 haleryzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 haleryzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 haleryzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa: 14 października.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Kaliksta p. Jutro Jadwigi i Teresy. — Gr.-kat. Dziś: Okt. P.P.B. Jutro: Kyprija na. — Słow. Dziś: Dzierżymira. Jutro: Długosiawa.
Wschód słońca 6:21, zachód 5:12.

Nabożeństwa. Dziś o 9 wotywa w kościele OO. Bernardynów i OO. Dominikanów, o g. 10 msza św. z wystawieniem u OO. Jezuitów, o g. 12 w katedrze łacińskiej. Różaniec popoł. o 5 w katedrze łac., o g. 6 u OO. Jezuitów i OO. Dominikanów (z nauką), o g. 7 w kośc. N. Maryi Panny Śnieżnej.

Jutro w kościele OO. Franciszkanów po prymary o godz. 7:45 rano.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). — Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt, od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (opócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 12 i od 8 do 6 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata wdni powszed. 60 hal. W niedzielę 80 hal. **Salon sztuk pięknych** (p. Latoura) przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wystawa dzieł Karola Homolaca i Niny Aleksandrowicz-Homolac. Wstęp 40 hal. Młodzież szkolna 20 h. — **Wystawa okazów przemysłu krajowego**, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich Wstęp wolny.

Panoramy. Kościusko pod Raławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 wieczór. Od 11 do 17 października „Trzecia podróż przez malowniczą Styryę”. Wstęp 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dziś o godzinie 7: „Papla”, komedia Edmunda Sée.

Zebrań i zgromadzeń. Dziś: Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Tow. muzycznego” w lokalu towarz. o godz. 6 w.

Wycieczki. Dziś: Wycieczka Tow. politechnicznego dla zwiedzenia fabryki olejów za rogatką Żółkiewską, o godz. 4 popoł.

Sejm.

(Dokończenie posiedzenia z d. 13 października.)

W pewnych kolach opinii ruskiej tutejszego kraju — mówił dalej p. Milewski — szerzy się jakieś dziwne, na niczem nie oparte zaufanie do rządu pruskiego. A przecież dziś w Prusiech coraz bardziej szerzy się hasło zamknięcia granicy przed przybyszami z Galicji, których pruskie koła szowinistyczne nazywają z odrazą: „lästige Nomaden”. Przed naporem szowinizmu rząd pruski ustąpi w końcu i granicę zamknie. Musimy być przygotowani na to, abyśmy mieli gdzie skierować nasze siły robotnicze. Posłowie ruscy chcą biura w opinii ludu już z góry zdyskredytować, ryzykując, że pozostawią go znowu na łup wyzysku prywatnych spekulantów.

W dalszym ciągu mówca udawał zbyteczność wprowadzania do biur zastępców robotników, w myśl poprawki projektowanej przez p. Oleśnickiego i rozszerzenia §. 3 ustawy w sensie przymusowego zaprowadzenia biur we wszystkich powiatach, jak tego pragnęła mniejszość komisji.

P. Oleśnicki dowodził, że w ustawie, w §. 3 zamiast „biura pośrednictwa pracy mają być założone”, powinno być: „mogą być założone”, co pozostawia Radom powiatowym większą swobodę. Popierał w dalszym ciągu konieczność wprowadzenia do zarządu biur reprezentantów robotników, w końcu zaś napadł na kierownika lwowskiego biura pośrednictwa pracy p. Kolbuszowskiego, zarzucając mu, że biuro obsadza „swojakami”, że zamało pracuje, że petenci marzną w nieopalanych ubikacjach itd.

P. Małachowski odparł z całą stanowczością zarzuty p. Oleśnickiego skierowane przeciwko p. Kolbuszowskiemu i wykazał zupełną ich bezpodstawność. Popierał wniosek mniejszości komisji, wykazując, że w stylizacji proponowanej przez większość sprawę załatwia się tylko połowicznie.

P. ks. Stojałowski sprzeciwił się wnioskowi mniejszości. Obaw p. Oleśnickiego nie podziela. Choćby nawet biura miały pewien odcień polityczny, lepsze jednak będą, niż prywatni przedsiębiorcy, którzy handlują ludem jak bydłem. Mowca wyraża nadzieję, że biura otoczą naszych emigrantów na obczyźnie opieką moralną i narodową, czego prywatnymi wysiłkami uczynić niepodobna.

Przemówił następnie referent mniejszości p. Rutowski podnosząc raz jeszcze potrzebę przymusowego zaprowadzenia biur we wszystkich powiatach.

Po poparciu wniosku większości przez jej re-

ferenta p. hr. Dąziśława Tarnowskiego, przyjęto w głosowaniu §. 3 ustawy w brzmieniu przedłożonym przez większość komisji.

Za poprawkami p. Oleśnickiego głosowało tylko 9 posłów ruskich, za wnioskiem mniejszości oświadczyło się 25 posłów z lewicy sejmowej.

Odczytano jeszcze wnioszek p. Ruto wskiego o zmianie ustawy gminnej Zakopanego, poczem marszałek posiedzenie zamknął o godzinie 3-ej popoł., naznaczając następnę na dziś, o g. 10-tej rano.

Z gmachu sejmowego.

Wczoraj po południu zebrali się na posiedzeniu komisje: budżetowa i gospodarstwa krajowego.

W pierwszej uchwalono na podstawie referatu p. Paszkowskiego rubrykę V preliminarza wydatków, mianowicie wydatki na: prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, towarzystwa ku krzewieniu nauk i oświaty, wydawnictwa naukowe i popularne, a wreszcie teatry i sztuki piękne i wydatki rozmaite tej rubryki. Równocześnie załatwiła komisja wszystkie petycje od tych działów wydatków się odnoszące. Z rubryki V pozostaje jeszcze do uchwalenia jedynie wydatek na Akademię Umiejętności, dalej na Radę szkolną krajową i wreszcie niedobór, który Sejm pokrywa z funduszu krajowego, w wydatkach funduszu szkolnego. Wydatki te są objęte referatem p. Kozłowskiego.

W dalszym ciągu obradowała komisja nad referatem p. Małachowskiego o rubryce XII budżetu wydatków obejmującej wydatki na przemysł i rękodzieła. Rubrykę tę uchwalono.

W komisji gospodarstwa krajowego dokończono rozprawę nad referatem p. Kozłowskiego o wnioskach dotyczących handlu trzodą i postanowien ustaw weterynaryjno-policyjnych, przyjmując wnioski referenta. Następnie obradowała komisja nad petycjami o subwencyje na cele rolnicze, co do których poseł ksiądz Andrzej Lubomirski ma jako referent w komisji budżetowej przedstawić wnioski. Dyskusja — jak słychać — toczyła się nad żądaniami subwencyj wydatnych, jakich się domagają oba towarzystwa gospodarskie w kraju.

Z sali sądowej.

(Krwawe wesele).

Dnia 11 czerwca br. odbywało się w Huciskach wesele u niejakiego Wawrzyńca Muluka. Trzy dni trwały gody weselne, przez trzy dni pito i bawiono

kie gości połamię, odzywa się Virhof, wyciągając swoje chude, prawie przeświecające ręce, z uśmiechem żartobliwym, a jednocześnie po twarzy jego rozlał się wyraz niezmierniej dobroci, chociaż oczy niby surowo i poważnie patrzyły na Śleskiego.

— On mój przyjaciel... dodał. No przyjaciel... skończysz ty medytować? Po co ci to, i tak jesteś bez trzech.

— Co ja teraz będę robił? wyrzeka Śleski.

— No Dziuniu, kończ! prosi Adurowicz.

— Jakże ja skończę?

— Mówiłem ci, nie siadaj, bo wszystko co masz przegrasz, poważnie moralizuje Virhof, mrugając na obecnych.

— Dokażesz, podły lisie, że przegram, lecz nie dokażesz, abym miał zapłacić, powiada doktor, zapisując przegraną Śleskiego.

— Pikenein sztuk czworo.

— Karowe granie, sztuk pięć.

— W truflach szlemka! dobija targu Śleski.

— Pasów sto. Znowu się zlejesz, Dziuniu.

— Co u was? — pytam doktora.

— A cóż, nieźle. Ponieważ jak twierdzi stary Illicz, szlachcic polski wszystko, co zechce, może, więc i ja straciwszy Janopol, mam zamiar wyzyskać medycynę i jądę do Mandżuryi. Adurowicz już od roku jest sędzią śledczym w Ufie, Dziuniu dostał pyszne miejsce w Krymie w zarządzie akocyzy...

— A ja umieram, dokończył Virhof.

— Nie pleć głupstw, Michale.

Virhof wzruszył ramionami. Na brzydkiej, lecz dziwnie słodkiej i ujmującej jego twarzy przemknął lekki cień smutku, cichej, świadomej siebie męczarni.

C. d. n.

Jasne Wody

Powieść współczesna

Edwarda Paszkowskiego.

31 lipca.

Wracając z Marynek, cały dzień spędziłem w Onpolu, aby poprzeć sprawę urzędzenia głodu w Szulawach w imię nienaruszalności granic, opartych na aktach starodawnych, na planach sprawiedliwych i słusznych.

Jasielski popierania szulawskiej sprawy przed sądem odmówił, inny adwokat sprawę przyjął.

Ten inny adwokat ogromnie jest trzeźwy i ogromnie dobrze dowodzi. Cały traktat społeczno-ekonomiczny na podścielisku etyki niezmiernie surowej. Zdaniem pana mecenas robotnika brak. Ci właściciele bezrolni właściciele sypek piasków, to z Bożej woli urodzeni robotnicy fabryczni, lub robotnicy na gruntach włości większych. Tymczasem jest ferment, jest duży ferment... Złodziei głaskać po głowie nie można, kradzieży tolerować nie godzi się... Dziś cierpi posiadacz własności większej, jutro wszystkie podstawy etyczne ludu dyabli wziąć mogą.

Pan adwokat doskonale cygaro pali i bardzo mile językiem i miękkimi ustami mlaska, co dowodzi przyjemnych wspomnień po obficie spożytym śniadaniu.

Złożyłem proces w niezawodne ręce.

— Wijesz się Olek? mówi do mnie w godzinę po tem Jasielski.

— Wij się chłopcze! Nam... innym, widzisz, malutki paraliż sumienia pewne odruchy unieściwił. Chodź, Olek, ze mną, dawnych kolegów ci pokażę, stare czasy przypomnisz sobie.

Idziemy...

W mieszkaniu, do którego Jasielski mnie wprowadza, jest dużo światła, dużo dymu i dużo ludzi. W pierwszym pokoju grają przy dwóch stolikach, w drugim przy jednym.

W drugim pokoju przy zielonym stole siedzi blondyn z rudawym odcieniem, elegancko ubrany, wschodniego nieco typu łysawy szatyn i dwóch brunetów, jeden z zapadłą piersią z suchotniczym wyrazem w ciemnych, wiecznie palących się oczach i drugi, któremu również palą się oczy z namiętności i zniecierpliwienia. Starzy uniwersytecy koledzy z obozu skrajnych idealistów o zabarwieniu nieco ozerwonym, doktor Niżycki, prawnik Adurowicz, również prawnik Virhof i matematyk Dziunio Śleski.

Po huczem i serdecznym przywitaniu Niżycki podnosi rękę opatrzoną kartami do góry i mówi do nas...

— Przychodziecie w uroczystej chwili, kiedy Dziunio, zakupiwszy się do dużego szlema, urządza nam *teatrum*. Powiadam wam, że niech mnie ciocia wybiję starym kaloszem, jeżeli nie bawimy się dzięki Dziuniowi, arey! Dziunio nie ma grosza przy duszy, ale chce grać. Zaproponuj mu w tej chwili gruby kwesł Rotszylda, albo winta, a wybierze wint i to właśnie tę grę, którą obecnie rozgrywa, kolosalny chłop!

— Przestań, prosi Śleski. Przewróciliście mi wszystko w głowie.

— Jak gdyby tam był kiedykolwiek porządek, śmieje się Adurowicz.

— Nie śmiejcie się z Dziunia, bo wam wszyst-

się. Między gośćmi weselnymi znajdowali się także włościanie Jan Borzykowski i Walenty Urbański. Po obfitej libacji Borzykowski zrzucił surdut i zdrzemnął się chwilę. Wtem zagrała muzyka do tańca. Zerwał się więc Borzykowski, ale zauważył ku swej rozpaczy, że mu gdzieś surdut zapodział się. Nie namyślając się dłużej, kazał orkiestrze przestać grać, dopóki nie odnajdzie zguby. Rozporządzenie to nie podobało się innym gościom weselnym, a szczególnie Urbańskiemu. To też wziął Borzykowskiego na stronę i jął mu perswadować, że nie wypada wszczynać awantury na weselu. W odpowiedzi na to, Borzykowski uderzył Urbańskiego w twarz. Naturalnie, Urbański nie został mu dłużny i stąd powstała bójka, zakończona śmiercią Borzykowskiego. Gdy bowiem Borzykowski chwycił za kół od płotu i ugodził nim Urbańskiego, ten uderzył go kamieniem w głowę, a uderzenie to miało ten skutek, że Borzykowski do trzech dni życia zakończył. Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Walentemu Urbańskiemu, oskarżonemu o zabójstwo. Rozprawie przewodniczył r. Szymonowicz, oskarżał prok. Leżański, bronił oskarżonego dr. H. Gabel. Ponieważ sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie dodatkowe, że oskarżony w chwili popełnienia czynu znajdował się w stanie nieprzytomnym, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Na marginesie.

„Bruderszaft“.

Człowiek od człowieka odgradza się. Nie dlatego, aby go się koniecznie bał lub brzydził, ale prosto, aby zaspokoić potrzebę wewnętrzną samotności, która niewątpliwie istnieje jako przeciwieństwo potrzeby towarzystwa.

A na straży tego odgradzenia, którego każdy inteligentny człowiek broni u siebie i szanuje u drugiego, stoi słowo „wy“ albo „pan“. „Pana“ nie można brutalnie nachodzić w łazience jego duszy. „Panu“ nie można prawić impertynencji niby to dobrodusznych, a w gruncie rzeczy głupich i złośliwych. Jeżeli się powie „pan jesteś osłem“, dostaje się w kark parasolem lub innym tego rodzaju przedmiotem. Jeżeli się jednak powie „jesteś osłem mój Kochanym“, to w zamian dostaje się przyjacielskie spojrzenie, pełne wyrozumiałości, maskującej w świetle najszlachetniejszego gniewu. „Pana“ prosi się o pożyczanie dzieściu koron grzecznie i nieśmiało, z ciągłą rezerwą, że nie da. „Jego“ nagabuje się o to samo, jak gdyby nie o pożyczkę, ale o dług, i jest się gotowym zwymsłać go ordynarnie, jeżeli nie da, lub wyrazić mu pogardliwe ubolewanie, jeżeli przysięgnął, że nie ma, jeżeli dał sobie niemal przetrząsnąć kieszenie.

Taka jest siła słówek „ty“ i „pan“. Ludzie, którzy je wymyśleli, szanowali siebie i chcieli szanować drugich. Mieli cienką skórę. Bali się, aby im jej nadto zostało bez potrzeby nie parzono. Byli wysubtelnieni. Posiadali kulturę.

Im niższą jest ta kultura, tem niższem jest także owo odgradzenie, tem słabiej działają owe słówka „wy“ i „pan“. W Rosyi i w Austrii wystarczy kilka Tralesów alkoholu, a przegrody pekają, pozostawiając wolną drogę dla t. zw. „serdeczności słowiańskiej“, przyjacielskości, gościnności i t. p. rzekomych cnót, które w swojej obecnej formie są tylko objawami małego skomplikowania duchowego, kulturalnej prymitywności, jeżeli nie zdecydowanego barbarzyństwa.

Zeszło się kilku ludzi, którzy oprócz marmurowego stolika i beczki, z której razem piją, stanowczo nie ze sobą nie mają wspólnego. I oto popiwszy się, zaczynają się całować, aby następnie zapić rozkoszny „bruderszaft“. Więc zakładają ramię za ramię, oblewają sobie wzajemnie kamizelki i pocierają się pachnąciami nikotyną wąsami, wymieniając całusy, o których poeta perski Hafiz nie mógłby powiedzieć, że „wonne są jak lilie, co rozkwitają w żarze południowego słońca“...

Już popili się, wycalowali i poszli — spać. Nazajutrz spotykają się przy śledziu. Widywałem ich. Mają najgłupsze miny. Jeden nie jest pewny, czy drugi pamięta o wczorajszej uroczystości. Wszak dzisiaj już wytrzeźwił się... A na „ty“ żadnej innej racji prócz alkoholu nie było i nie ma.

Więc w niepewności ścisną sobie ręce, tak, że aż stawy trzeszczą. Jeden drugiemu udowadnia w ten sposób, że nie zapomniał jeszcze wczorajszego afektu. Potem zaczynają rozmawiać. Same imiesłowy i bezosobowe formy: „Jak się spało?“ „Dziękuję! Jak się tam przed żoną wykreciło?“ i t. d. To przecie biedni ludzie. Oni muszą chyba nanowo się upić, aby znaleźć odwagę na wczorajsze serdeczne, koniakiem przepojone „ty“.

Tak jest, my za często pozbywamy się naszego prawa na „pan“ i za łatwo pozwalamy sobie narzucać „ty“. Jakież to prawa inne przyznamy naszym rodzicom, braciom, żonom, naszym przyjaciółom, z których życiem nasze życie się splata, jeżeli na wielkie, na wszystko upoważniające „ty“, pozwolimy lada chłystkowi, lada znajomemu z tramwaju lub knajpy.

Ceremonialna grzeczność i powściągliwość stały się popularnie przysłowiową cechą — dyplomatów, zapewne dlatego, że dyplomaci są zwykle ludźmi cywilizowanymi i dobrze wychowanymi... Nie zapominajmy, że tylko z gruba ciosane kloeki znośzą z łatwością wzajemne zderzenia się, szturchania i poklepywania,

Delikatnie rzeźbiony Europejczyk musi owijać się w watę...

SIGMA.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 13 października b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	725.9	+0.6	Es	1.8	+4.9	+0.4
2 popoł.	723.6	+3.6	SEs			
9 wiecz.	725.2	+4.9	SSW ²			

U w a g a : Pochmurno, dżdżysto.

Prognoza na dziś: Pochmurno, deszcz, ciepłej.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska obrz. lac.: Egzamin konkursowy „pro obtinendis beneficiis curatis“ złożyli: ks. Jarek Józef, ks. Joniec Antoni i ks. Trzebicki Gabryel.

Przeniesieni: ks. K. Jakubowski ze Stryja do Gologór, ks. Al. Dobrowolski z Żółkwi do Stryja, ks. Józ. Dzieńdzielewicz ze Stryja do Złoczowa, ks. Baré Antoni z Lubaczowa do Stryja, ks. Bazal Jan z Kamionki Strumiłowej do Lubaczowa, ks. W. Miernik, czasowo sekularyzowany, z zakonu OO. Cystersów do Kamionki Strumiłowej, ks. J. Skaluba, kapłan archid. orm. lwowskiej, do Grzymalowa, ks. Karol Ludmiński z Grzymalowa jako ekspozyt do Ostapia ad Grzymalów, ks. Gliwa, tymczasowy deficyent, do Hodowicy.

Wikaryuszami archikatedralnymi zamianowani: ks. M. Bryczkowski, kooperator przy kościele św. Marcina we Lwowie; ks. dr. Fr. Lisowski, kooperator ze Złoczowa.

Po raz drugi ogłoszony został konkurs na opróżnione probostwo w Waszkowcach (na Bukowinie) do końca b. m.

— **Z krajowej Rady zdrowia.** Krajowa Rada zdrowia odbyła siódme posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1. Sprawa potrzeby ścisłego stosowania izolacji i odkażania w celu zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych w kraju. 2. Pomnożenie publicznych aptek w powiatach: jaworowskim, tarnobrzskim, cieszanowskim i brzeżańskim.

— **Przeniesienie.** Praktykant conceptowy A. Zarzycki przeniesiony został z Jarosławia do Złoczowa.

— **Brak adwokata** odczuwają miasteczka Ober-tu i Rudki, których zwierzchności zwrócili się do lwowskiej Izby adwokatów z prośbą, ażeby Izba skłoniła jednego ze swych członków do osiedlenia się w tych miasteczkach. Gminy obydwu miasteczek przyrzekają udzielić adwokatowi wszelkiego poparcia i zapewnienia, że liczyć może na znaczniejsze dochody ze stałych zastępstw, jak: syndykat Tow. zaliczkowych, kas gminnych pożyczkowych i t. p. Pożądanym jest adwokat chrześcijanin. Wiadomość ta będzie zapewne pożądaną dla młodych adwokatów, otwierających kancelary.

— **Hojna ofiara.** Znacomity muzyk Ignacy Paderewski, przysłał komitetowi budowy kościoła w Cieżkowicach 5.000 kor.

— **Z kasyna miejskiego.** W sobotę 17 b. m. o godzinie 7 wieczór artystyczny. Bilety od środy.

— **† Wanda z Zarzyckich baronowa Brunicka,** wdowa po śp. Ludwiku, zmarła wczoraj rano w mieście naszym w wieku lat 62. Pogrzeb odbędzie się jutro o 4 z krypty klasztoru Bernardynów. Zmarła pochodziła z bardzo patryotycznej rodziny. W czasie ostatniego powstania dwór jej rodziców, jakoteż dwór jej szwagra, br. Brunickiego, brata jej męża, były wciąż przepelnione młodzieżą śpieszącą do powstania. Nieboszczka z siostrami swymi oddana była wówczas pielęgnowaniu rannych, przywożonych z za kordonu.

— **Tyfus plamisty.** W czasie od 29 września do 5 października doniesiono o 32 nowych wypadkach tyfusu plamistego w naszym kraju. Wypadki te zaszły w 17 miejscowościach.

— **Druty bezpieczeństwa,** rozpięte nad linią tramwajową, uległy wczoraj popołudniu przy ul. Bato-rego przerwaniu, które spowodowało czasowe powstrzymanie ruchu tramwajowego. Żadnego nieszczęśliwego wypadku nie było tym razem.

□ **Stanisławów.** (Nowa czytelnia. Raut. P. Adam Ludwig Kamiński.) W niedzielę otworzyły panie nasze w Kuchini wsi bezpłatną czytelnia dla tamtejszych mieszkańców. Czytelnia zaopatrzona jest w 600 dzieł treści pożytecznej i zajmującej i powinna oddać mieszkańcom tego ludnego przedmieścia Stanisławowa spodziewane moralne korzyści. Imieniem Koła pań T. S. L., które ufundowało tę bezpłatną wypożyczalnię przemówiła przy otwarciu pani Stwiertniowa kilka słów gorących, poczem czytelnia oddano zaraz zgłaszającym się do publicznego użytku. Podobną wypożyczalnię zakłada w tych dniach to samo Koło w sąsiedniej Pasiecznej. — Onegdaj odbyła się w salach tutejszego kasyna piękna zabawa staraniem Koła panien Polek, zajmujących się zaniechaniami dziećmi. Zabawę z tańcami poprzedził bardzo piękny koncert, w którym oprócz najlepszych sił amatorskich nasze miasta wziął także udział śpiewak operowy p. Adam Ludwig. Zauważyliśmy, że p. Ludwig poczynił w ostatnich czasach znaczne postępy i może słusznie ucho-

dzić za cenną siłę każdej opery. — We wtorek wystąpi u nas znakomity artysta lwowskiej sceny p. Kamiński.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ stronnictwa niezawisłości, dziennik „Magyar Ország“ pisze, że powodzenie ministerstwa Lukacsa zależy od tego, co on przyniesie z Wiednia. Jeżeli przyniesie znaczne ustępstwa narodowe, to opozycja zaprzestanie obstrukcji, jeżeli zaś te koncesje okażą się zbyt małe, obstrukcja będzie trwać nadal.

Ten sam dziennik donosi, że sfery polityczne wiedeńskie błagają hr. Apponiego, by pomógł wedle sił swoich i możliwości Lukacsowi w przeprowadzeniu jego misji.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, że w razie przyjscia do skutku gabinetu Lukacsa, hr. Khuen otrzyma w tym gabinecie tekę ministra „a latere“ t. j. u boku króla, ze stałą siedzibą we Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Minister skarbu dr. Lukacs odjechał wczoraj o godzinie 5 po południu z Budapesztu do Wiednia. Dziś o godzinie 11 przed południem będzie przyjęty na audyencji przez monarchę, który mu natychmiast powierzy misję utworzenia nowego gabinetu na Węgrzech. Lukacs misję przyjmie i wróci do Budapesztu już jako zamianowany prezes ministrów, celem wyszukania sobie kolegów. Po utworzeniu gabinetu wezwie Lukacs opozycję, ażeby porzuciła obstrukcję w zamian za już poprzednio obiecaną koncesję królewską w sprawach wojskowych. Gdyby opozycja odrzuciła to wezwanie, Lukacs poda się do dymisji, poczem na czele gabinetu stanie znowu hr. Khuen, który zaraz rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory. Lukacs osobiście nie wierzy w powodzenie swego gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie hr. Khuena u monarchy trwało od godziny 10 do 11.15 przed południem.

Po audyencji hr. Khuen przyjął przedstawiciela dziennika „Die Zeit“. Hr. Khuen był — jak twierdzi dziennikarz — w wyborowym humorze.

Na zapytanie interviewera, czy minister Lukacs będzie się chciał podjąć misji utworzenia gabinetu, odpowiedział hr. Khuen: „Nie chodzi teraz o to, czy będzie chciał, czy nie będzie chciał, ale chodzi o to, czy minister Lukacs znajdzie siły i pewny punkt oparcia dla swojego eksperymentu, zresztą ja z nim o tej sprawie jeszcze nie traktowałem“.

Na dalsze zapytanie, kiedy nastąpi zakończenie obecnego przesilenia na Węgrzech, odpowiedział hr. Khuen:

W tym tygodniu stanowczo załatwimy całą tę sprawę, jest wprawdzie wiele jeszcze ciemnych chmur, ale ja widzę już błękit nieba. Mam nadzieję, że sprawa pomyślnie pójdzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allgemeine Ztg.“ twierdzi, że korona dlatego nie powierzyła hr. Tiszzy misji utworzenia nowego gabinetu, ponieważ Tisza chciał odrazu zacząć od rozwiązania Izby i przeprowadzenia nowych wyborów przy pomocy silnej presji organów administracyjnych na wyborców.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ poświęca Lukacsowi bardzo nieprzychylną wzmiankę. Z tego widać, że gabinet austriacki niechętnie patrzy na powołanie dr. Lukacsa na stanowisko prezesa ministrów Węgier. Znać z owej notatki, że dr. Koerber nie może przebaczyć Lukacsowi, iż właśnie tenże, jako węgierski minister skarbu zmusił Koerbera w lecie do zaprowadzenia surtaksy na cukier.

Ten sam dziennik twierdzi, że opozycja nie nawidzi Lukacsa i dodaje, że Lukacs jako minister fachowy był dobrym, ale jako prezes gabinetu jest nieodpowiedni, gdyż niema najmniejszego doświadczenia politycznego. Zresztą i stronnictwo liberalne nie żywi do niego zbyt wielkiej sympatii.

Budapeszt. (TBK.) Komitet dziewięciu partii liberalnej odbył wczoraj pod przewodnictwem p. Szella dwugodzinny naradę, w której wzięli udział wszyscy członkowie, z wyjątkiem hr. Andrassy'ego, bawiącego po za Budapesztem.

Minister skarbu Lukacs wyjeżdża dziś rano do Wiednia, a o godz. 2 po południu przyjęty będzie na posłuchaniu u cesarza.

Budapeszt. (TBK.) Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi o powołaniu p. Lukacsa do Wiednia co następuje: Wszyscy trzej parlamentarzyści, którzy onegdaj byli na posłuchaniu u monarchy, zgodnie wskazali na p. Lukacsa, jako na ową osobę, której opinia dzięki wybitnemu stanowisku w kraju, a szczególnie w łonie partii liberalnej powinna być wysłuchana, zanim nastąpi z najwyższej strony ostateczne rozstrzygnięcie. To jest głównym powodem powołania p. Lukacsa.

Hr. Khuen przedstawiając monarche sytuację oświadczył się w tym samym duchu. Błędem jest przeto przedstawianie rzeczy w ten sposób, jakoby się próba utworzenia gabinetu nie udała i jakoby z tego powodu okazała się konieczność powołania p. Lukacsa. Monarcha życzy sobie wysłuchania je-

dnego ze swych najbardziej wypróbowanych doradców.

Dziś popołudniu przyjęty będzie na posłuchaniu także hr. Khuen i dopiero po tej audyencji będzie się można spodziewać definitywnego rozstrzygnięcia ze strony korony.

Dziś wieczorem odjeżdża hr. Khuen do Budapesztu.

Sejmy krajowe.

Z Sejmu czeskiego.

Praga. (TBK.) Po pauzie przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskiem p. Schalka i odrzucono go 137 głosami przeciw 64.

Następnie zabrał głos p. Iro i zwrócił uwagę, że także protokół z drugiego posiedzenia Sejmu wykazuje pewne braki i wniosł, podobnie jak p. Schalk, aby protokół ten wyłożony był przez trzy dni do weryfikacji i aby aż do tego czasu odroczone posiedzenia. Nad wnioskiem swym zażądał głosowania imiennego, przedtem zaś domagał się zarządzenia 10-minutowej pauzy.

Marszałek zarządza pauzę, poczem zarządza nad wnioskiem p. Iro głosowanie imienne. Wniosek ten odrzucono 161 głosami przeciw 63.

P. Schalk zgłasza protest przeciw odrzuceniu jego wniosku; to samo czyni p. Iro.

P. Strachy (Niemiec) wskazuje na to, że spis członków Sejmu czeskiego sporządzony jest w ten sposób, że wszędzie na pierwszym miejscu uwzględniony jest język czeski, a na drugim dopiero niemiecki. Mowca widzi w tem obrazę uczuć narodowych niemieckich i zapytuje marszałka, czy chce tę niesprawiedliwość usunąć. Na dowód swych wywodów odczytuje mowca listę posłów. Ponieważ p. Strachy nie umie po czesku, przeto wymawia źle słowa czeskie, co wzbudza śmiech wśród posłów czeskich. Śmiech ten zaś wywołuje oburzenie wśród posłów niemieckich.

Czytanie to trwało od wpół do drugiej do trzy kwadransie na trzecią i wówczas był p. Strachy dopiero przy literze K. Ponieważ był zmęczony czytaniem, prosił marszałka, aby posiedzenie zamknął i pozwolił mu dokończyć listy na następnym posiedzeniu.

Marszałek sprzeciwił się temu, a uczynił prośbie p. Strachy'ego zadość dopiero wtedy, gdy tenże oświadczył, iż zręka się dalszego głosu.

O godz. 3 zamknął więc marszałek posiedzenie, naczynając następne na czwartek.

Praga. (Tel. wł.) Klub wiernokonstytucyjny wielkiej własności uchwalił jednogłośnie na wczorajszym posiedzeniu nie łączyć się z innymi stronnictwami niemieckimi przy rozpoczęciu obstrukcji. O uchwale tej zawiadomił klub inne stronnictwa niemieckie.

Praga. (T. wł.) W kołach poselskich czeskich i niemieckich krąży pogłoska, że lada dzień nastąpi rozwiązanie Sejmu czeskiego. Namiestnik otrzymał już odpowiednie pismo cesarskie i zrobi z niego we czwartek użytek, jeżeli Niemcy nie zaprzestaną na posiedzeniu czwartkowym obstrukcji.

Praga. (TBK.) Z samym początkiem wczorajszego posiedzenia Sejmu czeskiego rozpoczęła się obstrukcja. Poseł Reininger uczynił wniosek, aby w myśl regulaminu odroczyć obrady, dopóki nie będzie wygotowany i przedłożony protokół z jednego z ostatnich posiedzeń. Mowca wnosi nadto zarządzenie 10-minutowej pauzy i imienne głosowanie nad swym wnioskiem. Nastąpiła pauza 10-minutowa, po której przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskiem Reiningera. Wiernokonstytucyjna wielka własność głosowała razem z innymi stronnictwami niemieckimi. Wniosek odrzucono 144 głosami przeciw 63. Poseł Schalk wykazuje, że protokół z 33 posiedzenia nie był należycie weryfikowany; dopóki temu nie stanie się zadość, powinno być posiedzenie odroczone. Wnosi 10 minut pauzy. Po pauzie odbywa się znowu głosowanie.

Z Sejmu bukowińskiego.

Czerniowce. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odczytano żądanie sądu krajowego karnego w sprawie wydania p. Flondora. Z aktu tego wynika, że redaktor „Bukowiński Journal“, oskarżony przez p. Mikołaja Wassilkę z powodu artykułów „Rumuni a żydzi“ i „Do obrony“, wymienił jako autora tych artykułów p. Flondora, wobec czego oskarżenie rozszerzono także i na tego posta.

P. Flondor wnosi o natychmiastowy wybór komisji nietykalności poselskiej i żąda, aby go wydano, ażeby mógł się przed sądem oczyścić.

P. Onciul stawia nagły wniosek, aby wobec zdemaskowania jako autora tych artykułów p. Flondora, który wobec klubu rumuńskiego i p. Jerzego Wassilki słowem honoru zaręczył, że nie ulega współpracy z tymi artykułami, wyrazić p. Flondorowi pogardę. Wniosek ten zawiera także oświadczenie p. Jerzego Wassilki, że z powodu postępków p. Flondora występuje z klubu rumuńskiego.

Następnie reprezentant klubu rumuńskiego oświadczył, że ponieważ sprawę wytoczono już przed sąd, który jedynie jest tu kompetentny, będzie on głosował przeciw nagłości. Takie samo oświadczenie złożyli Polacy.

P. Onciul chciał wystąpić przeciw oświad-

czeniu klubu rumuńskiego, marszałek jednak nie pozwolił na to; z tego powodu wolnomyślni wszczęli ogromny hałas, tak, że posiedzenie przerwano.

Po pauzie p. Jerzy Wassilko złożył oświadczenie w sprawie postępków p. Flondora, które spowodowało wystąpienie mowcy z klubu rumuńskiego, i nazwał Flondora niegodnym zasiadania w tej Izbie. P. Skedl w imieniu Niemców postawił wniosek nagły o wybór komisji z 7 członków dla zbadania tej sprawy.

W głosowaniu imiennym nagłość wniosku p. Onciula odrzucono 12 głosami przeciw 12, natomiast wniosek Skedla, za którym głosował także p. Flondor, przyjęto 14 głosami przeciw 12. Na tem posiedzenie zamknięto.

Sytuacja w Austrii.

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ utrzymuje, że Rada państwa zbierze się około 12 listopada. Rząd będzie się w tegorocznej sesji zimowej domagał od parlamentu zatwierdzenia 2 budżetów, mianowicie na rok 1903 i 1904.

Od siebie musimy dodać, iż ten program rządowy jest z góry skazany na zagładę, ponieważ Czesi nie pozwolą na parlamentarne zatwierdzenie budżetu, zwłaszcza wobec wybuchu obstrukcji niemieckiej w Sejmie czeskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie są przerażone sojuszem, który zawarły oba stronnictwa słoweńskie w Krainie, mianowicie liberalne i zachowawcze celem przyjęcia z pomocą Słoweńcom w Karyntyi w dążeniu do uzyskania równouprawnienia dla języka słoweńskiego w sądach w Karyntyi.

Przedwczoraj byli w tej sprawie u dra Koerbera, jako ministra sprawiedliwości przedstawiciele obu stronnictw, mianowicie dr. Ferjancic, jako kierownik stronnictwa liberalnego i Szustersic jako kierownik stronnictwa słoweńskich zachowawców.

Partya krakowska a gimnazjum w Stanisławowie.

Kraków. (Tel. wł.) Z wszystkich pism polskich „Czas“ nie zabrał dotychczas głosu w sprawie gimnazjum stanisławowskiego. Dziś ukazał się wreszcie artykuł wstępny, omawiający tę kwestję.

Organ krakowski twierdzi, że decyzja w tej sprawie jest trudną. „Przychylną decyzję dla Rusinów utrudniło niepospolicie wstawienie w preliminarz budżetu państw. pozycyi na gimnazjum ruskie w Stanisławowie, zanim o tej sprawie Sejm postanowił. Minister interpelowany oświadczył wprawdzie, że wstawienie pozycyi tej było tylko warunkowe, na przypadek, że Sejm nasz gimnazjum uchwali, że inaczej rząd zużytkować tej pozycyi budżetowej i zakładać gimnazjum nie myśli. Opinia publiczna polska jednak we fakcie przedwczesnego wstawienia do budżetu chociażby takiej warunkowej pozycyi, ujrzała nacisk wywartą na Sejm z góry i chociaż w budżecie na rok 1904 pozycya ta według ostatnich wiadomości opuszczoną została, pragnie przez odmowną uchwałę Sejmu przeciw próbie nacisku zaprotestować.

Drugą trudnością jest stanowisko prasy i posłów ruskich, „namiętna, prowokująca walka, którą nam narzucają Rusini, a która dostała się i do wnętrza gimnazjów ruskich, za woła Sejmu już istniejących“. Za rzeczowem postępowaniem posłów ruskich nie stoi społeczeństwo. „Owszem, radykalne dzienniki ruskie prześcigają się w drażnieniu i prowokowaniu uczuć narodowych Polaków, jakby im zależało na tem, aby Polacy, odrzucając gimnazjum ruskie, dostarczyli im pozorów do tem namiętniejszej narodowej walki. W tych warunkach na nowe gimnazjum ruskie zgodzić się nam jest nie łatwo“.

Mimo to wszystko, „Czas“ zapewniając, że „nie chce przesadzać, a tem mniej dyktować“ większości polskiej sejmowej jak załatwić ma sprawę, przypuszcza, że ta większość „nie przyjmie hasła walki, narzuconej nam przez radykalnych Rusinów“. Powody do tego podaje dwa. „Stanowisko nasze w Galicyi jest nietylko narodowem, ale też politycznym. Zarówno w Sejmie, jakoteż w administracji, rząd kraju w nasze jest ręce złożony. Jeżeli go w tych rękach chcemy utrzymać, jeżeli go pragniemy utrwalić i kompetencję jego rozszerzyć, to musimy spełnić i spełnić dobrze jego zadanie, a zadaniem tem jest możliwe ułagodzenie waśni narodowych i społecznych, utrzymanie możliwego spokoju i ładu“. Idzie także o wpływ Koła polskiego, który w razie stanięcia „na stanowisku narodowej waśni“ nie dałby się — zdaniem „Czasu“ — otrzymać, a wtedy „nie zdołalibyśmy zapobiedz temu, przeciw czemu najmocniej się zastrzegamy, aby w stosunki polsko-ruskie nie wmięszal się rząd centralny i Rada państwa“. Co zaś do interesu narodowego, to on także — zdaniem „Czasu“ — nie żąda „marnowania sił na puste walki“. Za to „wielkim naszym zadaniem jest, aby żywił polski, osiadły od wieków we wschodniej części kraju, dźwignąć i umocnić. W tem zadaniu jednoczą się wszyscy Polacy, jak Galicya długa i szeroka, a tego nikt sprawiedliwie nam nie może mieć za złe“.

Bismark o odbudowaniu Polski.

Paryż. (Tel. wł.) Siostrzeniec Franciszka Crispiego, deputowany włoski Palamenghi Crispi ogła-

sza w dzienniku tutejszym „Européen“ wspomnienia o podróży Franciszka Crispiego do Friedrichsruhe dnia 28 września 1872.

Wspomnienia o rozmowie Franciszka Crispiego z Bismarkiem spisywał Palamenghi wedle dyktatu Franciszka Crispiego, natychmiast po każdej rozmowie z Bismarkiem. W jednej z takich rozmów skarżył się Bismark na niewdzięczność Rosyi. Rosya — mówił Bismark — ma do zawdzięczenia Niemcom wiele nieocenionych usług, tymczasem Rosya po kongresie wiedeńskim postawiła na granicy pruskiej 300.000 żołnierza. Lecz Niemcy nie boją się Rosyi; słabą stroną Rosyi tworzy Polska. Austria ma dla Polaków sympatyę i wystarczyłoby w razie powstania polskiego, dać Polakom w ten lub inny sposób pomoc, aby ich uwolnić od przemocy rosyjskiej i utworzyć samodzielne, niezawisłe państwo polskie. Na czele tego niezawisłego państwa polskiego mógłby stanąć jako król jeden z arcyksiążąt austriackich.

W wojsku węgierskiem.

Budapeszt. (Tel. wł.) W miejscowości Steina-manger planowali żołnierze trzeciego roku 11 pułku huzarów urządzić demonstrację, przeszkodził temu jednak patrol wojskowy. 12 żołnierzy tego pułku uwięziono i odesłano do więzienia garnizonowego w Odenburgu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Magyar Orszag“ donosi, że minister honwedów zawiadomił oficerów, którzy z powodów narodowych podali się o pozwolenie złożenia stopnia oficerskiego, że pozwolenia tego nie otrzymają. Oficerowie ci zamierzają powtórnie przedstawić swoją prośbę.

Tenże sam dziennik przytacza anonimowy list jednego z żołnierzy 32 pułku piechoty z przedstawieniem oburzającego czynu jednego z oficerów tegoż pułku. Mianowicie jeden z żołnierzy otrzymał list od swego ojca, który mu donosi, że nawet bez pozwolenia może po ukończeniu 3 lat służby powrócić do domu. O tem dowiedział się jeden z oficerów i zapytał owego żołnierza, czy wierzy w to, co mu ojciec napisał. Otrzymałszy od żołnierza potakującą odpowiedź, krzyknął ów oficer: „Ty psie madyarski!“ i pałaszem rozplątał mu twarz. Z okazji tego wypadku aresztowano w tym pułku 11 żołnierzy za brak subordynacyi.

Król belgijski w Wiedniu.

Wiedeń. Króla belgijskiego powita w burgu dwór i minister spraw zagranicznych hr. Gotuchowski. Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w operze nadwornej. Dnia 18 bm. dany będzie obiad dworski w Schoenbrunnie, poczem o godz. pół do 9-ej wieczorem król odjedzie.

Podróż króla Leopolda.

Paryż. (TBK.) Dzienniki donoszą, że król belgijski ma się spotkać z królem Wiktorem Emanuelem w Paryżu. Krąży pogłoska, że król Leopold na wczorajszej wizycie u Loubeta wyraził życzenie, aby angielsko-belgijski spór o Kongo oddany był sądowi rozjemczemu, a Francya aby objęła rolę sędziego. Francya zdaje się, nie uczyni temu zadość.

Wolf w opalach.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj po południu, gdy Wolf opuszczał gmach sejmowy, publiczność czeska obrzuciła go kawałkami cukru. Jest to aluzya do łapówek, jakie organ Wolfa „Ostdeutsche Rundschau“ brał od syndykatu cukrowniczego.

Zaniechanie podróży carskiej.

Piza. (TBK.) Generalny adjutant cara ks. Dołgorukow wręczył wczoraj rano królowi włoskiemu pismo odręczne cara, w którym car wyraża ubolewanie, że musi odroczyć przyjazd swój do Rzymu.

Prasę o zaniechaniu podróży carskiej.

Rzym. (TBK.) Dzienniki omawiają żywo odroczenie podróży cara Mikołaja do Włoch. „Trybuna“ pisze, że jeśli rosyjskie sfery rządowe dobrze były poinformowane, to nie mogą twierdzić, jakoby we Włoszech mniejszą dawano rękomię bezpieczeństwa cara, aniżeli gdzieindziej. Car Mikołaj sam podczas ostatniej podróży do Francji przekonał się, że nie należy mu więcej do Paryża jechać, a podczas ostatniego pobytu w Austrii, nie przyjeżdżał do Wiednia, gdzie właśnie odbywały się mityngi z protestem przeciw carowi. Rząd włoski dał wszelką gwarancję należytego przyjęcia, a odroczenie podróży spowodowała agitacya małej grupy ludzi. Socjalistyczny dziennik „Avanti“ dalej prowadzi kampanię przeciw carowi. Inne dzienniki wyrażając ubolewanie z powodu nieprzyjazdu cara, zaznaczają, że cała prasa włoska, z wyjątkiem kilku pism socjalistycznych, sympatycznie była usposobiona dla cara, dając tem wyraz opinii większości ludu włoskiego.

Na Balkanach.

Konstantynopol. (TBK.) Wiadomości o przypisywanym bułgarskiemu zastępcy dyplomatycznemu, Naczewiczowi, wpływie na sultana, były bardzo przesadzone. Wprawdzie w pałacu Yildiz szukają wykrętów, aby ominąć uchwały mocarstw, ale sultan będzie musiał wypełnić żądania mocarstw, za zgodą wszystkich państw Europy przedłożone. Sultana nie zamierza prowadzić żadnych formalnych obrad z Bułgaryą. Wiadomość angielskiego „Timesa“, jakoby ambasadorowie Austro-Węgier i Rosyi żądali ustanowienia chrześcijańskiego generalnego gubernatora

Macedonii jest nieprawdziwą. W tej mierze nie uczyniono dotychczas żadnego kroku.

Egzaminy dla techników asekuracyjnych.

Wiedeń. (TBK.) Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, iż egzaminy na autoryzowanych techników asekuracyjnych odbędą się przed komisją egzaminacyjną w tem ministerstwie w połowie listopada br. Podania o przypuszczenie do egzaminu należy wnieść do 1 listopada.

Strajki.

Armentieres. (TBK.) Wczoraj około południa robotnicy strajkujący napadli na kilka fabryk, banków i biur i wyrządzili wszędzie znaczne szkody; poniszczono księgi rachunkowe, a niektóre magazyny usiłowano podpalić. Poprzez ulice poprzecigali strajkujący druty, aby utrudnić ruchy konnicy. Wojsko przeciągało ulicami. W „Credit du Nord“ skradziono 2000 frank., w innym z banków 15.000 fr. Konnicy udało się rozprószyć szalające tłumy; kilka osób raniono. Na jednej z ulic obrabowano jeden z domów, a towary ze sklepu porozrzucano po ulicy.

Zaburzenia antyklerykalne w Hiszpanii.

Paryż. (TBK.) Spokój w Bilbao już zupełnie przywrócono. Sąd rozpoczął śledztwo w sprawie rozruchów, w których zginęła jedna osoba. Z 30 rannych, umieszczonych w szpitalu, 6 oduślo ciężkie rany. Konserwatyści przypisują winę rozruchów socyalistom, którzy już od dość dawna przygotowywali się do tego, aby uniemożliwić dotychczasowe pielgrzymki.

Rosya a Japonia.

Londyn. (TBK.) Poseł japoński w rozmowie z reprezentantem pisma „Daily Mail“ oświadczył, iż w obecnej chwili nie zachodzi obawa wybuchu wojny między Japonią a Rosyą. Wszystko zależy będzie od zachowania się Rosyi.

Londyn. (TBK.) Poseł japoński oświadczył wobec jednego z tutejszych dziennikarzy, że sprawozdanie, jakie otrzymał z Japonii, nie daje powodu do zaniepokojenia i podniósł, że jest to wogóle pierwsza depeusza, jaką otrzymał w ostatnich trzech tygodniach od japońskiego urzędu spraw zagranicznych, a wysłano ją niewątpliwie dlatego, że niepokojące wieści, szerszące się w Europie, musiały dotrzeć już do Japonii.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował inżyniera Józefa Kubickiego, starszym inżynierem w państwowej służbie budowniczej na Śląsku.

Wiedeń. (TBK.) „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza: przydzielenie generał-majora Porgesa, dyrektora artylerji fortecznej w Przemyślu do komendy 13 korpusu; przeniesienie generała majora Antoniego Seefranza, komendanta 60 brygady piechoty w tej samej randze do 68 brygady piechoty; przeniesienie pułkownika z 13 pp. Jerzego Uchatiusa na własną jego prośbę w stan spoczynku i nadanie mu przy tej sposobności orderu żelaznej

korony 3 klasy; zamianowanie pułkownika Wiktora Barcelona komendanta 1 bośniackiego pułku piechoty, komendantem 60 brygady piechoty; zamianowanie pułkownika Ernesta Soidana, dyrektorem artylerji fortecznej w Przemyślu.

Cieplice. (Tel. wł.) Na linii kolejowej Aussig-Cieplice rozpoczną się niebawem próby telegrafowania bez drutu podczas jazdy pociągu.

Praga. (TBK.) Uwięziono tu urzędnika firmy Eichhorn i Ska, Emila Kundenmeistera, który w ciągu dwóch lat pofalszował weksli na kwotę 550.000 zł.

Londyn. (TBK.) Z Birminghamu donoszą, że Chamberlain leży chory w łóżku; dostał ataku pedagry.

Piza. (TBK.) Para królewska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Morina odjechała wczoraj po południu ze świtą do Paryża.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 paźdz. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 651.25 Akcje węgier. Zakładu kredytowego 716.—, Akcje Anglo-banku 271.50, Akcje Unionbanku 520.50, Akcje Länderbanku 415.50, Akcje Bankvereinu 473.50, Akcje Bodencredit 926.—, Akcje gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 651.50, Akcje kolei południowej 79.—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 414.—, Akcje kolei póln. 5420 Akcje kolei czern. 578.—, Akcje Alpy 374.50, Akcje Rima Muranyi 459.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1715.—, Akcje Fabryk broni 350.—, Akcje tureckie tytoniowe 355.—, Akcje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1098.—, Oblig. węg. ind. 97.45, Renta majowa 100.—, Austr. Renta koronowa 100.—, Węg. Renta koron. 97.60, 56 l. Listy Tow. kredziem. 93.65, 4 proc. listy Banku kraj. 98.50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.—, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 102.40, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacje propinac. 99.75, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 99.40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96.35, Losy tureckie 127.—, Mark. 117.32, Ruble 253.—, Kredyty —, Alpy —, Węg kred —, Unionbank —, Koleje —, Usposobienie: rezerwowane wskutek Budapesztu. Kursy ustalone. Losy tureckie ożywione.

Berlin, 14 paźdz. Frzy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 205.—, Staatsbahny 139.90, Disconto Comandit 190.30, Berlin Tow. handl. 156.50, Laura 228.40, Bohumery 185.10, Kolej póln. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216.20, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 96.25, Kolej Meridionalna 136.40, Losy tureckie 135.—, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 193.10, Kolej Marienburg-Miawka —, Konsolidacya 427.50 Lombardy 16.10, Kolej Henry 108.10, Niemiecki bank narodowy 121.90, Kanada Proferred 120.50, Akcje żeglugi hamburskiej 104.—, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 14 październ. Wczorajsza giełda: Węg. renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Węgierski bank kredytowy —, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 510.—, Węg. bank eskontowy 443.—, Austriacki bank kredytowy 651.25 Rima Muranyi 458.—, Budapeszt kolej miejska 592.50 Kolej południowa 59.— Austr.-węg. kolej Państw. 651.75. Tendencya przyjazna.

Frankfurt, 14 październ. Wczorajsza giełda wie czorna: Austr. renta papierowa 101.—, Austr. renta sfebrna 106.90, Austr. renta złota 101.70, Austr. akcje kredytowe

205.—, Staatsbahny 139.70, Lombardy 16.20, 4 pr. austr. renta koronowa 100.45. Tendencya silna.

Berlin, 14 październ. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa 97.70, Austr. akcje kredytowe 205.—, Staatsbahny 139.90 Lombardy 16.10, Disconto Comandit 190.30, Ruble 216.20 Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 14 październ. Pszenica na kwiecień 1903 r. Kor. 0.— do 0.—, Pszenica na maj 7.69 do 7.70, Pszenica na paźdz. 7.59 do 7.60, Żyto na maj 1904 r. 6.44 do 6.45, Żyto na październik 6.23 do 6.24, Owies na październik 1904 r. 5.31 do 5.32, Owies na maj 5.60 do 5.61, Kukur. na paźdz. 1904 r. 5.29 do 5.30 Kukurudza na maj 0.— do 0.—, Kukurudza na sierp. — do —, Kukurudza na lipiec 5.24 do 5.25, Rzepak na sierpień 11.85 do 11.95. Pogoda: deszcz.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Sensacyjne nowości

literatury współczesnej.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1.20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazyja Świdarska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0.60.

Zora. „Drogami życia“, powieść współczesna, 8-ka duża, str. 178, ozd. brosz., cena kor. 1.20.

Kto nadeszle koron 3.60 do naszej Admistracji, otrzyma wszystkie cztery tomy franco. 3405

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzytomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.

T. T. Jeża 5243

„OBYT“

Z portretem autora. — Wydanie ubileuszowe, na dochód autora.

Cena trzech tomów 6 kor.

Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Table with financial data: Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 12 października 1903. Includes sections for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje kolejowe', and 'Dług państw. kraj. kor. węgier.'

Table with financial data: Listy zastawne (Obligacje hipot. i listy dłużne), Obligacje z prawem pierwszeństwa, Losy procentowe, Losy bezprocentowe.

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw transportow., Akcje banków (Banko-anglo-aust., Banko-anglo-amer., Banko-anglo-amer.), Akcje przedsiębiorstw przemysł., Weksle, Waluty.

Table with financial data: CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, I. Akcje za sztukę, II. Listy zastawne za 100 K., III. Obligi za 100 K., IV. Losy, V. Monety.

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmuję wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący...

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOVKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernie...